

Protesty Polaków po zbrodni w Reutlingen

31 lipca 2016

Polacy mieszkający w Reutlingen uczcili w marszu milczenia pamięć Jolanty Kijak, Polki, która przed niespełna tygodniem została zadźgana nożem przez syryjskiego azylanta.

Społeczność polska jest nie tylko wstrząśnięta tragedią, ale i oburzona medialną kampanią, jaką prowadzą w tej sprawie niemieckie media. Od początku lansowana jest wersja jakoby 45-letnia Jolanta Kijak i 21-letni Syryjczyk byli kochankami (sugerowano, że kobieta mogła być z nim w ciąży), a morderstwo to klasyczny przypadek zbrodni w afekcie.

Jak podkreśla niemiecka adwokat, publicystka i antyislamska aktywistka Karoline Seibt, ten motyw forsuje obrona Syryjczyka, który jak donosi lokalna prasa, już zeznał przed prokuratorem, że miał mieć romans z Polką. Taka linia obrony może, w opinii Seibt, wpłynąć na wysokość wyroku, który zapadnie w tej sprawie. „Pamiętajmy, że w obecnej sytuacji morderca ma za sobą promigranckie media i tzw. bonus kulturowy. Polka z wiadomych względów nie będzie mogła niczemu zaprzeczyć, więc kluczowe jest to, co zeznaje sam podejrzany, a także świadkowie” – ocenia niemiecka prawniczka. Zdaniem Seibt Syryjczyk z racji młodego wieku może być sądzony na podstawie paragrafów przewidzianych dla młodocianych, gdzie maksymalny wyrok za morderstwo to nie więcej niż 10 lat więzienia. „Jak będzie się dobrze sprawował, może już po pięciu latach wyjść na wolność” – przypuszcza Karoline Seibt. Nie wiadomo też, co orzeknie biegły psychiatra.

Także Polacy z Reutlingen obawiają się, że sprawa może zostać zamieciona pod dywan. „Mimo, że naocznych świadków wydarzeń „krwawej niedzieli” w naszym mieście było wielu, tutejsza policja nawet nie zadała sobie trudu, by od razu spisać ich

personalia" – mówi oburzony Maciej Wieteska, jeden ze współorganizatorów dzisiejszego marszu milczenia. Według relacji Wieteski policjanci tuż po tragedii zajęci byli głównie ochroną Syryjczyka, któremu tłum rozwścieczonych gapiów groził linczem.

Kara grozi też przypadkowemu kierowcy, który widząc azylanta biegającego z nożem po ulicy staranował Syryjczyka swoim samochodem uniemożliwiając mu w ten sposób ucieczkę z miejsca zbrodni. W ocenie policji z Reutlingen, mężczyzna użył środków niewspółmiernych do sytuacji i naruszył nietykalność cielesną azylanta.

Dziś na ulice Reutlingen wyjdą nie tylko Polacy, ale i rdzenni mieszkańcy miasteczka, którzy pierwotnie chcieli zorganizować własną uroczystość. „Kiedy Niemcy dowiedzieli się o naszych planach, wycofali wniosek o rejestrację własnego przemarszu, bo na znak solidarności chcą pójść z nami” – powiedział przed marszem Maciej Wieteska. Do uroczystości chce się też włączyć lokalna wspólnota Węgrów.

W czasie marszu zbierane będą podpisy pod petycją do premier Beaty Szydło z apelem o pomoc dla osieroconej czwórki dzieci Jolanty Kijak, a także o zainteresowanie ze strony polskiego państwa prowadzonym dochodzeniem i późniejszym procesem Syryjczyka.

Oto treść petycji Polaków w Niemczech do Beaty Szydło, polskiej premier: „My, niżej podpisani, uczestnicy marszu ku czci Jolanty Kijak, naszej rodaczki zamordowanej 24 lipca 2016 r. w Reutlingen, wzywamy władze RP i podległe im służby konsularne do natychmiastowego działania. Tragiczna śmierć Jolanty Kijak unaoczniała nam, obywatelom polskim czasowo lub na stałe mieszkającym w Republice Federalnej Niemiec, że Państwo Polskie nie jest dostatecznie przygotowane na ewentualność takich i podobnych zdarzeń. Na oficjalnej stronie Konsulatu RP w Monachium do dziś nie ma żadnej informacji na temat tego, co wydarzyło się w Reutlingen, a organizowany dziś

marsz jest rezultatem spontanicznej akcji mieszkających tu Polaków. Znamienne jest też milczenie ze strony oficjalnie działających w Niemczech tzw. organizacji polonijnych. Nie po raz kolejny czujemy, że nasze państwo, a zwłaszcza jego zagraniczne agendy zawiodły, dlatego zwracamy się do Pani Premier, nie tylko jako szefowej polskiego rządu, ale także jako kobiety i matki, o osobiste zaangażowanie w tej sprawie. Istnieją liczne przesłanki, że śledztwo dotyczące mordu w Reutlingen jest od początku prowadzone przez niemieckie służby wyjątkowo nieudolnie lub nawet, że podjęte zostały próby mataczenia, czemu towarzyszy medialne szkalowanie pamięci tragicznie zmarłej Jolanty. Dlatego oczekujemy, że rząd polski uruchomi niezwłocznie wszystkie dostępne procedury, które zapobiegą dalszemu tuszowaniu sprawy. Oczekujemy: 1) wszechstronnej i bezpłatnej opieki prawnej dla osieroconych dzieci oraz najbliższych p. Jolanty, w tym jak najszybsze wyznaczenie pełnomocnika, który w imieniu rodziny weźmie udział w postępowaniu przygotowawczym i późniejszym procesie mordercy, syryjskiego azylanta, 2) zorganizowania natychmiastowej, profesjonalnej opieki psychologicznej dla dzieci zamordowanej (tylko w oparciu o opinię psychologów będzie można później podjąć starania odszkodowawcze), 3) zabezpieczenia materialnego nieletniej córki p. Jolanty, do czasu formalnego przyznania jej, należnych w takich sytuacjach, świadczeń rentowo-socjalnych, 4) wystąpienia na drogę sądową wobec niemieckich mediów, jeśli potwierdzą się przypuszczenia o celowym rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji na temat przyczyn tragedii w celu pomniejszenia winy sprawcy mordu.”

Autorstwo: Agnieszka E. Wolska z Niemiec

Źródło: Euroislam.pl